

THRENODIÆ,
SUPER OBITU
VIRI

SPECTABILIS & FAMATI

DN. JOHANNIS HEM-
LINGII,

Assessoris Judiciorum Veteris

Civitatis Thorunensis Meritissimi,

Mercatoris ac Civis ejusdem digniss.

FUSÆ

Jacobo Weyer, S. P.

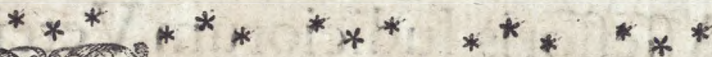
THORUNI

Typis excudit Johannes Cœpselius, Gymn. Typ.

ANNO M. DC. LXXVI. III. Cal. Decemb.



Armina non lætis tantum sunt acti-
 bus apta,
 Sed juber & pietas tristia fata cani.
 Claros inprimis cum mors avellit ab orbe
 Atque doctrinâ, quàm pietate Viros.
 Sic hodie tragicâ se produnt voce Camœnæ,
 Clari mærentes ossa sepulta senis. (dunt,
 Ossa sepulta dolent; animæ sed gaudia plau-
 Cœlicolis quæ nunc connumerata nitet.



Rzy rzeczy są co śmierci w głębsza go-
 dzina,
 Przypadek: zaś Choroba: y starość:
 przyczynę
 Kładac: że śmiertny barzo á prędko zjawiony
 Przypadek goncem śmierci bo nie upewniony
 Człowiek onim gdy wpadnie w tyka śmiertelności
 Z przypadku: jak ptak wsiadła z ludzkiej wy-
 myślności
 Zrobione: bynamniej się o to nie frasuje,
 Ze przyidzie przecie umrzeć, ani też nie czuje
 Śmiertelnego postrzału, aż wiednym momencie
 Przypadnie Ducha oddać, á wroznym odmienicie
 Rze-

Rzeczy światowych on czełek zostając umiera,
Y tak żywot swój biedny śmiertelnie zawiera.
Drugi Goniec Choroba, ckliva, uprzykrzona, (na
Kiedy długo wczelowiecznych członkach rozkrzewio-
Zostaje: tam już człowiek nie nie życzy sobie
Jedno co przedzey umrzeć á Boskiej osobie
Spektatorem by się stał, lecz musi cierpliwie
Znosić ten Krzyż aż Pan BOG się sam lutościwie
Zmitowawszy weźmie go do swoiey radości,
Y nabawi go wiecznych wniebie szczęśliwości.
Trzeci goniec jest starość: a ten naypewniejszy
Bo tam śmierć jak Towarzysz chodzi naywiernyjszy
Za takim czełkiem; tylko godzinki czekając
Aż wyćieknie, z Boskiego wyroku strzelając
Zaraz do serca jego strzala jadowita;
A Kładzie go na Mary z załością obfita.
Dziątek, wnuczat, Przyjaciel y Domu całego
Płacząc Rodzica, Dziada, swego kochanego.
Smętny Wizerunek mamy tu dnia dziesięyszego,
Na pogrzebie przezacnym człowieka zmarłego.
Między ludźmi w powadze wielkiej y godności
Wstawionego; już teraz wtykach śmiertelności
Złożonego: przed oczy tu nam prezentuje
Dziesięysza smętna Lona która okazuje
Ze dwojaki był goniec śmierci ogłošony
Temu: á to Choroba długa gdy złożony,

Cier-

Cierpliwie podeymował Krzyż w wielkiej tęskności
Leżac, zadał co prędzey być z Bogiem w jedności.
Niebieskiy by obcował z Anjołmi świętymi,
A chwalił Boga wespół z wśsemi wybranemi.
Drugi Goniec był, lata podeszłe ućciwie:
Przepędzone w bojaźni BOżey, y cnotliwie
Dokończone w miłości BOGA y Bliźniego,
W staraniu się o imię wśsytkiego dobrego.
W Pobożności, w porządnym życia swego Biegu
W ułudze swey Oyczyzny, już dopędził brzegu
Brzegu zamierzonego, gdzie lat wieku swego
Przeżył siedmdziesiąt y pięć, átak do sadnego.
Dnia będzie odpoczywał, w Komorce złożony;
Czekajac, áże traba będzie obudzony
Archanielska; powstanie z wśsytkimi Wiernymi,
A chwalić będzie BOGA głosy radośnemi.
Odpoczywaiże z Bogiem átwarza Ƴásności,
Przypatruy się obliczom BOżym w wesolości.
Już niety lecz my prędzey do ciebie przyidziemy,
Gdzie teś w rowney radości z toba osiadziemy
Krolestwo: ktore zaraz od poczatku swiata
Obiecane jest wiernym, by skonczywszy lata
Swe w nim mieszkali; chwalac PANABOGA z tego
Spiewajac Święty Święty Święte Imie jego.

S

* * * * *

Wierze po lasach biegając strasliwych
Wiednym momencie ode psow zjadliwych
Może swa dusze stracić nie spodzianiez
Nad domniemanie.

Ptaek pod wysokim latając skrzydłami
Niebem / powietrze dzielący piorami:
Może po jednym kuli wypuszczeniu
Być w Śmierci cieniu.

Ryba perłowa zeglując zrzeńcą
Po morskich nurtach / a bystra kryńcą
Zabawiając się / siećcią niespodziana
Bywa porwana.

Tymże sposobem y człowiek na Świecie
Nie jest dnia pewien / ale jako Kwiecie.
Podcięte Kosa / zwiadły niezna swego /
Mieysca pierwszego.

Gdy bowiem w niego iak Strzala puszczona
Z cie ciwy wieździe śmierć niuchroniona
Swym zgdlem; rowno starca iak młodego
Czyni z martwego.

Tu iednak dzisiaj znaywyższego Woli
Dni pięknych syty oddał się powoli
Wicy sidła : gdy już celu napietego
Dognal swojego.

Juz go minely Frásunki / Kłopoty /
Juz bole žale / y ciężkie roboty ;
Teraz z Aniolmi w niebiesiech pánwie /
Hymn wyspiewnie.

W Bojaźni Bozey a w ludzkiej miłości
Żyjac : w niebieskiej teraz szczęśliwości
Mieszka / bezpieczen y pewien wiecznego
Życia wdziecznego.

Luboś zasmucit nas krewnych dla tego /
Jednakże trudno uszczedz się Boskiego
Dekretu bylo / teraz tryumfuiesz
Wniebie kroluiesz.

Niechże inż twoie odpoczywa ciało
W swym odpoczynku / by zaś znou wstało
W ten czas ; gdy cie Bóg na sąd sprawiedliwy
Obudzi żywy.

Ja zaś

Ja zaś obracam lichą mowę moję
Do was Potomków gdzie życzliwość swoją
Wam wyświadczać / życzę by pocieszył
Was / yucieszył;

Ten który Ojca odebrał miłego/
Y który zalu nabawił was tego;
Kogo on bowiem na wieczor frasuje
Kano miluje.

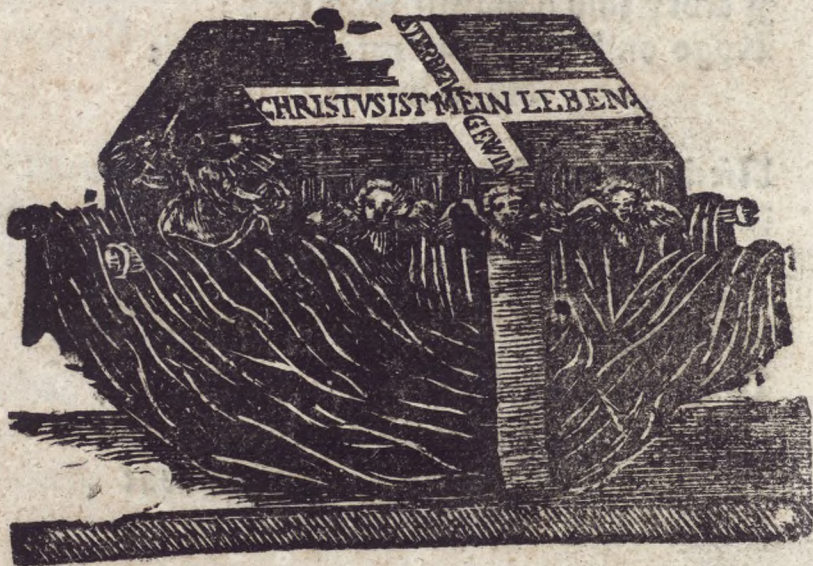
Niechże pocieszy / niechay rozraduje
Żalofsne serca; tego wam winię/
A prozę oraz byście pracę moję
Przez łaskę swoją :

Wdziecznie przyieli; gdyżem nic innego
Do pocieszenia niemógł ozdobnego
Należć: niechże się obroca wrałosne
Chreny żalofsne.

Nic nie pomoga frasunki / y łkania /
Zale kłopoty / wielkie narzekania /
Nie on / ale my do niego poydziemy
W niebie siedziemy.

Nathanael Colmer /
Junior.

102969



CHRISTVS IST MEIN LEBEN
STREBEN
GEWINN